

Szanowni Państwo,

W związku z publicznymi wypowiedziami oraz zarzutami sformułowanymi podczas sesji Rady Miasta Helu w dniu 28 stycznia 2026 r. przez Panią Poseł Dorotę Arciszewską-Mielewczyk, na podstawie nagrania sesji, i zapowiedzią zgłoszoną podczas sesji, przedstawiam stanowisko przewodniczącego Rady Miasta Helu odnoszące się zarówno do kwestii formalnych, jak i do treści wygłoszonego przez Panią Poseł wystąpienia.

Parlamentarzysta zgodnie z art. 22 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. (Dz. U. z 2011 r. Nr 7, poz. 29 z późn. zm.) **„Uczestnicząc w sesji poseł i senator może zgłaszać swoje uwagi i wnioski.”**

Uprawnienia zawarte w ustawie i art.22 mówiąc o uprawnieniach mówią również o tym, że Parlamentarzysta nie może zakłócać przebiegu sesji i zabierać głosu w dowolnym momencie. Przebiegiem sesji kieruje przewodniczący rady i zgodnie z ustawą jest zobowiązany do zapewnienia warunków realizacji praw posła i senatora na sesji. Obowiązek ten oznacza udzielenie głosu na wniosek posła lub senatora w odpowiednim momencie sesji, niekoniecznie od razu po zgłoszeniu takiego wniosku. Poseł ma gwarantowane prawo do wypowiedzi, ale nie jest ono absolutne i musi mieścić się w ramach czasowych i tematycznych wyznaczonych przez porządek obrad i zasady kultury parlamentarnej.

W sytuacji, gdy poseł rażąco narusza porządek sesji i utrudnia prowadzenie obrad, w sytuacji, gdy poseł uporczywie powtarza tę samą wypowiedź (tzw. obstrukcja parlamentarna), uniemożliwiając radzie przejście do kolejnych punktów obrad, przewodniczący rady ma prawo podjąć stanowcze kroki porządkowe.

Przewodniczący może zastosować środki dyscyplinujące od „przywołania do porządku” poprzez „odebranie głosu”, „przerwanie dyskusji” po „skargę do Marszałka Sejmu” lub Komisji Etyki Poselskiej.

Prawo posła do zabrania głosu nie jest prawem absolutnym i nie może być wykorzystywane do działań o charakterze obstrukcyjnym, które uniemożliwiają radzie miasta wykonywanie jej ustawowych zadań.

Przewodniczący Rady Miasta działała zatem w granicach prawa, umożliwiając wypowiedź parlamentarzystom, a jednocześnie dbając o porządek obrad.

Odnosząc się do wystąpienia Pani Poseł Doroty Arciszewskiej –Milewczyk, stwierdzam że wystąpienie miało w znacznej części charakter publicystyczny, a nie merytoryczny o czym świadczy:

1. powtarzane odwołania do „sumienia radnych”, „serc”, „wstydu”, „ojcowizny”, „ziemi przodków” – czyli zastosowanie **narracji emocjonalnej**;
2. pytania w rodzaju: „Czy to jest zgodne z państwa sumieniem?”, „Czy chcecie ponosić odpowiedzialność za ewentualny wypadek dzieci?” - to klasyczne zabiegi wywoływania poczucia winy, stanowiący **chwyt moralnej presji**;
3. zestawianie jednej sprawy z innymi uchwałami bez analizy ich odmiennych stanów faktycznych i prawnych stanowi **sugestie nierównego traktowania**;
4. insynuacje uznaniowości i braku transparentności bez wykazania naruszenia konkretnej normy prawnej;
5. powtarzanie tych samych tez, wielokrotne wracanie do tych samych argumentów, pomimo reakcji przewodniczącego.

Moim zdaniem to co usłyszeliśmy to nie była analiza stanu faktycznego, lecz retoryczna konstrukcja mająca wyrzucić presję na organie stanowiącym.

W wypowiedziach Pani Poseł pojawiały się sformułowania, które choć nie wprost obraźliwe można uznać za „ukryte” inwektywy, które wywoływały negatywny obraz radnych. Użycie takich określeń jak: „karcenie radnych”, „nie wiecie, pod czym podnosicie rękę”, „nie korzystacie ze swoich uprawnień”, „ktoś tu nie ma sumienia”, sugestia „uznaniowości”

decyzji, sugerowanie ignorowania decyzji organów nadrzędnych to narracja która podważa kompetencje i uczciwość radnych bez przedstawienia dowodu naruszenia prawa.

Warto zwrócić uwagę na konsekwentną i wielokrotnie powtórzoną zmianę nazewnictwa. Teren określany przez radnych jako **park**, w wypowiedzi Pani Poseł redukowany był do „**65 metrów trawy**”, „**dwóch metrów trawnika**” lub „**kawałka łąki**” co u odbiorcy minimalizuje a nawet wyklucza istnienie i znaczenie przestrzeni publicznej. Budynek funkcjonujący w sąsiedztwie zabudowy deweloperskiej Pani Poseł określała jako „dom rodzinny”, podczas gdy wobec innych obiektów użyła określeń „apartamentowce”, „inwestycje deweloperskie”. Ten klasyczny zabieg retoryczny miał na celu językowe przesunięcie znaczeń w celu wywołania określonej oceny moralnej.

Interwencja, którą podjęła Pani Poseł dotyczyła konkretnej osoby, konkretnej działki (65 m<sup>2</sup>), konkretnego rozstrzygnięcia o charakterze majątkowym. Pani Poseł w swoim wystąpieniu nie przedstawiła dowodu systemowego problemu, nie wykazała naruszenia prawa powszechnie obowiązującego a także nie wskazała szkody interesu publicznego. Cała argumentacja została zbudowana wokół indywidualnej sytuacji jednej osoby.

Zgodnie z ustawą o wykonywaniu mandatu posła i senatora, interwencja poselska służy ochronie praw obywateli, lecz nie może zastępować organów samorządu ani wywierać presji w konkretnej sprawie majątkowej. Publiczne wzywianie przez Panią Poseł do natychmiastowego głosowania oraz sugerowanie moralnej odpowiedzialności za hipotetyczne wypadki stanowiło próbę wywarcia wpływu na proces decyzyjny rady. Zaistniała sytuacja pozwala zastanowić się nad granicą między legalną interwencją poselską a niedozwolonym naciskiem w kontekście zastosowania art.10 Konstytucji RP, art. 20 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora oraz art.2 uchwały Sejmu RP Zasady Etyki Poselskiej.

Wypowiedzi Pani Poseł zawierały elementy pouczenia radnych w zakresie ich kompetencji, sugerowania braku wiedzy, przypisywania złych intencji, podważania decyzji bez wcześniejszego zapoznania się z całością dokumentacji. Publiczne formułowanie tez o „braku sumienia” czy „uznaniowości” bez rozstrzygnięcia sądowego lub nadzorczego nosi znamiona lekceważenia samorządu jako autonomicznej wspólnoty.

Rada Miasta Helu działa na podstawie i w granicach prawa i ponosi odpowiedzialność za majątek wspólnoty samorządowej. Decyzje dotyczące zbycia nieruchomości muszą uwzględniać interes publiczny, ład przestrzenny, równość mieszkańców wobec prawa oraz konsekwencje precedensowe. Mandat posła Rzeczypospolitej Polskiej jest mandatem wolnym i obejmuje reprezentowanie całego Narodu. Z jego istoty wynika odpowiedzialność nie tylko wobec własnego elektoratu czy pojedynczego wnioskodawcy, lecz wobec całego społeczeństwa. Godność mandatu parlamentarnego wymaga powściągliwości, rzetelności i szacunku dla autonomii samorządu terytorialnego. Samorząd nie jest przeciwnikiem parlamentu. Jest jego konstytucyjnym partnerem. A debata publiczna nawet w sporze powinna opierać się na faktach, a nie na presji emocjonalnej.

  
PRZEWODNICZĄCY RADY  
Marek Chroń